



**ARCHITEKTURA XX WIEKU
JEJ BADANIA I POPULARYZACJA
W GDYNI I W EUROPIE**



MODERNIZM W EUROPIE - MODERNIZM W GDYNI ■ 6

ARCHITEKTURA XX WIEKU JEJ BADANIA I POPULARYZACJA W GDYNI I W EUROPIE

**ARCHITECTURE OF THE 20th CENTURY
RESEARCH AND POPULARISATION IN GDYNIA AND EUROPE**

Urząd Miasta Gdyni
Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej
Gdynia ■ Gdańsk
2019

MODERNIZM W EUROPIE - MODERNIZM W GDYNI ■ NR 6

Architektura XX wieku jej badania i popularyzacja w Gdyni i w Europie

MODERNISM IN EUROPE – MODERNISM IN GDYNIA • NO. 6

Architecture of the 20th century – research and popularisation in Gdynia and Europe

Redakcja naukowa artykułów / Scientific Editors:

prof. dr hab. inż. arch. Maria Jolanta Sołtysik

dr hab. inż. arch. Robert Hirsch

Recenzent naukowy / Reviewer:

dr hab. inż. arch. Piotr Marciniak, prof. P.P.

Zespół redakcyjny / Editing Committee:

dr inż. arch. Marek Stępa - Przewodniczący / Chair

dr hab. inż. arch. Robert Hirsch - Koordynator / Coordinator

prof. dr hab. inż. arch. Maria Jolanta Sołtysik

mgr inż. arch. Anna Częścik

dr Joanna Leman

mgr Celina Łozowska

mgr Magdalena Pilarczyk

mgr inż. arch. Monika Rezmer-Patyńska

mgr inż. arch. Karol Giełdon

Tłumaczenie / Translated by:

Grażyna Jaśkiewicz

Dorota Górak-Łuba

Jan Chamski

Zdjęcie na okładce / Cover photo:

Bartłomiej Ponikiewski

© Urząd Miasta Gdyni i autorzy artykułów / Gdynia City Hall and the authors of articles

Wszystkie prawa zastrzeżone / All rights reserved

Ilustracje do książki zostały dostarczone przez autorów poszczególnych artykułów i zamieszczone są na ich odpowiedzialność / All illustrative material has been supplied by the authors of particular articles at their exclusive responsibility

Wydawcy / Published by:



URZĄD
MIASTA
GDYNI



**POLITECHNIKA
GDAŃSKA**
WYDZIAŁ ARCHITEKTURY

Urząd Miasta Gdyni
al. Marszałka Piłsudskiego 52/54
81-382 Gdynia,
tel. (+48) 58 626 26 26
www.gdynia.pl

Wydział Architektury
Politechniki Gdańskiej
ul. G. Narutowicza 11/12
80-233 Gdańsk
www.pg.edu.pl

Przygotowanie publikacji / Edited by:

Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków / Gdynia Monuments Protection Office

e-mail: zabytki@gdynia.pl • www.gdynia.pl/zabytki

Gdynia • Gdańsk 2019

ISSN 2657-3873

ISBN 978-83-952719-4-6 UM Gdyni

ISBN 978-83-64333-30-9 WA PG

Opracowanie graficzne publikacji

Layout and graphic design by:

Elżbieta Domarus



Szanowni Państwo

To już szósty tom „Modernizmu w Europie, modernizmu w Gdyni”. Jak zwykle wypełniają go autorsko i redakcyjnie dopieszczone wersje referatów wygłoszonych wcześniej na szóstej konferencji pod tym samym tytułem w Gdyni, tym razem w maju 2018 roku. Zarówno konferencja jak i w ślad za nią niniejsza książka mają najbardziej „światowy” zasięg z wszystkich dotychczasowych. Znajdziecie tu Państwo dwa artykuły o modernizmie w dwóch mocno odległych od siebie rejonach Afryki t.j. w Erytrei i w Republice Południowej Afryki. Dwa artykuły poświęcone są modernizmowi w Północnej Ameryce, przez ciekawy przypadek dotyczą różnych miejsc, ale w granicach jednego stanu – Michigan. Mamy interesujący artykuł dotyczący modernistycznej architektury w Brazylii, który reprezentuje kolejny kontynent, czyli Amerykę Południową. Do kompletu Azja reprezentowana tym razem przez artykuł o dokonaniach polskiego architekta w Libanie. Dla ścisłości podam, że z wyjątkiem tych dwu dotyczących Afryki pozostałe 4 opracowania są autorstwa badaczy europejskich. Razem z Europą prezentujemy w niniejszym tomie artykuły dotyczące modernistycznej architektury na 5 kontynentach. Zgodnie z kierunkiem nakreślonym w stałym tytule naszych konferencji 19 artykułów, czyli zdecydowana większość, studiuje i przybliża tematy europejskie, w tym 5 poświęconych jest Gdyni.

Zgodnie z życzeniem uczestników konferencji utrzymujemy, a nawet nieco poszerzamy część wstępną stanowiącą bardziej całościową prezentację gdyńskiej architektury na tle historii miasta. Uczestnik konferencji, który miałby poznawać dorobek gdyńskich architektów doby modernizmu, jedynie na podstawie przyczynkarskich prezentacji zawartych w programie pojedynczej konferencji, wyniósłby obraz dalece niepełny mogący być podstawą pochopnych i przez to nietrafnych sądów. A nam zależy na tym, by obraz gdyńskiej architektury tego okresu, której jesteśmy admiratorami, docierał do jak najszerszego grona odbiorców w jego pełnej krasie. Dotyczy to zarówno wspomnianych uczestników konferencji, jak i nabywców poszczególnych tomów naszego wydawnictwa. Z myślą o jednych i drugich w tym tomie po raz pierwszy obok polskich tekstów, pojawiają się skróty w języku angielskim. Liczymy, iż ułatwi to znacznie korzystanie z tej książki osobom nie znającym naszego języka i zwolni nas z potrzeby wydawania pełnej wersji angielskojęzycznej.

Życzę miłej i pouczającej lektury!

dr inż. arch. Marek Stępa
Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego



Od redaktorów naukowych

Książka, którą oddajemy w Państwa ręce jest szóstym tomem z serii „Modernizm w Europie – modernizm w Gdyni”. Pierwszy tom z tej serii ukazał się w 2009 roku i wówczas nie było jeszcze wiadomo, że będzie to cała seria wydawnicza, której poszczególne edycje poświęcone zostaną innemu tematowi szczegółowemu. Pierwszy tom prezentował artykuły opracowane przez uczestników pierwszej konferencji z tego cyklu, która odbyła się w Gdyni w 2007 r. Cykl konferencji od początku oparty jest na przeświadczeniu władz Miasta Gdyni o potrzebie badań i wymiany poglądów na temat architektury modernistycznej i jej konserwacji oraz ochrony. Urząd Miasta Gdyni jest więc jej głównym organizatorem i fundatorem. Od początku też cykl konferencji stanowi efekt współpracy samorządu lokalnego Miasta Gdyni i Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej. Badacze z Wydziału Architektury ściśle współpracują przy organizacji konferencji i aktywnie w niej uczestniczą, prezentując wyniki swoich badań i praktyczne doświadczenia.

Główny cel tego działania to prowadzenie i wpieranie badań nad dziedzictwem kulturowym Gdyni jako fenomenu na skalę światową. Ważnym celem jest też ukazanie szerszego kontekstu i tła ogólnopolskiego oraz międzynarodowego, na którym architektura modernistyczna Gdyni może być oceniona i doceniona. Uzyskany przy tym praktyczny efekt, to nie tylko przegląd stanu badań nad architekturą modernistyczną, ale także wymiana doświadczeń pomiędzy specjalistami zajmującymi się ochroną i konserwacją dziedzictwa architektury modernistycznej.

Pierwsze konferencje nie były jeszcze zbyt popularne w środowisku badaczy i konserwatorów. Z biegiem lat jednak konferencja uzyskała renomę, która powoduje, że na każdą edycję napływa znacznie więcej zgłoszeń referatów niż jest miejsc. Dlatego też referaty są każdorazowo analizowane przez członków Komitetu Naukowego konferencji złożonego z renomowanych specjalistów. Mają oni trudne i odpowiedzialne zadanie dokonania wyboru kilkunastu referatów przewidzianych do wygłoszenia w czasie obrad oraz kilku tylko do publikacji. Oprócz prezentacji referatów wyłonionych w tym trybie, na każdej konferencji prezentowane są referaty zaproszonych gości z zagranicy i z Polski. Gości, którzy mają niekwestionowaną wysoką pozycję wśród badaczy architektury modernistycznej. Referaty te wzbogacają program konferencji i są szczególną okazją do zapoznania się z badaniami prowadzonymi za granicą i nawiązania bezpośrednich kontaktów.

Założeniem organizatorów, które od początku przyświecało organizacji cyklu, było utrwalenie i przekazanie prezentowanych referatów w trwałej i dopracowanej formie. Dlatego też Miasto Gdynia, oprócz organizacji konferencji, wzięło na siebie trud opracowania i przygotowania książek, w których są prezentowane jej efekty. Książki przygotowywane są przez pracowników Urzędu Miasta Gdyni we współpracy z Wydziałem Architektury Politechniki Gdańskiej i z różnymi specjalistami. Opracowanie każdego z kolejnych tomów wiąże się z poważnym

wysiłkiem autorów tekstów, ale także wielu innych osób odpowiedzialnych za stronę wydawniczą. Wszystkie artykuły przechodzą redakcję naukową i korektę, która jest konsultowana z autorami, czasami kilka razy. Teksty obcojęzyczne są tłumaczone i również redagowane naukowo. Każdy tom jest poddawany recenzji naukowej przez co najmniej jednego samodzielnego pracownika naukowego, nie związanego z organizatorami konferencji. Ostateczny projekt graficzny podlega ponownej weryfikacji autorskiej. To wszystko oczywiście znacznie wydłuża czas pracy nad każdą książką, ale jesteśmy pewni, że dzięki temu nasze publikacje są nie tylko bardziej użyteczne i atrakcyjne, ale też stanowią szeroki i wiarygodny zapis pewnego etapu badań nad dziejami i ochroną architektury modernistycznej.

W obecnym tomie przyjęliśmy podział geograficzny na trzy części. W pierwszej części prezentowane są teksty dotyczące architektury modernistycznej w Europie i na świecie. W części drugiej zebrane zostały teksty dotyczące zagadnień ogólnopolskich. W części trzeciej natomiast, przedstawione zostały prace dotyczące Gdyni i związanych z nią odniesień. Wachlarz zaprezentowanych zagadnień jest więc rozległy i przekrojowy. Mamy też nadzieję, że zainteresuje wszystkich miłośników i znawców modernizmu.

Redaktorzy naukowci książki
Prof. dr hab. inż. arch. Maria Jolanta Sołtysik
Dr hab. inż. arch. Robert Hirsch

Spis treści

Czy architektura modernistyczna ma wpływ na integrację mieszkańców Gdyni	11
Gdyński modernizm lat międzywojennych. Oblicze stylowe epoki	14
Ochrona i konserwacja architektury modernistycznej Gdyni	20

CZĘŚĆ PIERWSZA - Modernizm - Europa - Świat

1. Modernizm na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO Modernism on the UNESCO World Heritage List <i>Jacek Purchla</i>	25
2. Ochrona dziedzictwa modernistycznego Asmary – doświadczenia i perspektywy na przyszłość Asmara modern heritage conservation: lessons learned and future perspectives <i>Medhanie Teklemariam</i>	29
3. Od „Schlesische Heimstätte” do „Die farbige Stadt” - kolorystyka architektury mieszkaniowej na Śląsku i w Niemczech w okresie Republiki Weimarskiej (1919-1933) From “Schlesische Heimstätte” to “Die farbige Stadt” – the colour scheme of modern movement architecture in Silesia and Germany in the interwar period (1919-1933) <i>Jadwiga Urbanik</i>	37
4. Modernizm a próba czasu: Realizm Parku Lafayette w Detroit Modernism to the test of time: the realism of Lafayette Park in Detroit <i>Adalberto Del Bo</i>	45
5. Ochrona, dokumentacja i popularyzacja dorobku Franka Lloyd Wrighta na przykładzie Meyer May House w Grand Rapids, Michigan Protection, documentation and popularization of the achievements of Frank Lloyd Wright as exemplified by the Meyer May House in Grand Rapids, Michigan <i>Maciej Czarnecki</i>	53
6. „Brazylia buduje”. Brazylijski modernizm – propaganda ruchu nowoczesnego i współczesne badania “Brazil Builds”. Brazilian Modernism – Modern Movement propaganda and contemporary research <i>Grzegorz Rytel</i>	63
7. Dlaczego wspaniała architektura wczesnego modernizmu ukraińskiego jest mało znana w świecie i niepopularna na Ukrainie Why the magnificent architecture of early Ukrainian modernism is little known in the world and is not popular in Ukraine <i>Alexander Bouryak, Maria Rusanova</i>	69
8. Kontinuum – o libańskich projektach Karola Schayera Continuum - about Karol Schayer's Lebanese designs <i>Kazimierz Butelski</i>	75
9. Wpływy modernistyczne w mieście Durban – realizacje projektowe w niskiej zabudowie mieszkaniowej Modernist influences in Durban – design response of low rise apartment buildings <i>Louis Stephen du Plessis</i>	85
10. Robert Mallet-Stevens i zbudowany przez niego dom z pracownią dla Louisa Barilleta Robert Mallet-Stevens and the house and studio he built for Louis Barillet <i>Monika Trojanowska</i>	93
11. Nauczanie projektowania architektonicznego na potrzeby konserwacji zabytkowych budynków modernizmu. Budynek Spółdzielni Lordelo de Ouro autorstwa Álvaro Siza (Porto 1960-63) jako wzorcowy przykład analizy przypadku Teaching architectural design for the conservation of modern built heritage. The Lordelo de Ouro Cooperative Building by Alvaro Siza (Porto 1960-63) as an exemplary case study <i>Vincenzo Riso</i>	99

CZĘŚĆ DRUGA - Modernizm - Polska

1. Architektura niedokończona - problemy badawcze i konserwatorskie polskiego dziedzictwa XX wieku Unfinished architecture – research and conservation issues of the 20th-century Polish heritage <i>Jakub Lewicki</i>	109
2. Budownictwo jednorodzinne w Warszawie w latach 1945-1960: podstawy, rozwój i architektura Single-family housing construction in Warsaw in the years 1945–1960: basis, development, and architecture <i>Małgorzata Rozbicka</i>	115

3. Rozwój modernizmu w Szczecinie w latach 1907–1939 oraz jego ochrona konserwatorska Rise of modernism in Stettin (Szczecin) in 1907–1939 and its conservation protection <i>Małgorzata Gwiazdowska</i>	125
4. Faktura i kolorystyka architektury dwudziestolecia międzywojennego we Lwowie Texture and colour schemes in the architecture of the 20-year interwar period in Lviv <i>Małgorzata Korpała</i>	133
5. Rola detalu w modernistycznej architekturze Łodzi okresu międzywojennego The role of architectural detail of Łódź modernism in the interwar period <i>Joanna Olenderek</i>	141
6. Tynki modernistycznego Krakowa i problemy ich ochrony Modernist stucco in Cracovian architecture and issues of its protection <i>Monika Bogdanowska</i>	147
7. Architektura nowego rytuału. Badania nad powojennymi modernistycznymi ośrodkami wypoczynkowymi Architecture of the new ritual. Research on post-war modernist holiday resorts <i>Błażej Ciarkowski</i>	155
8. Modernizm w Nowej Hucie Modernism in Nowa Huta <i>Magdalena Smaga, Maria Wąchała-Skindzier</i>	161
9. Architektura śląskich kopalń lat 60. i 70. XX wieku Architecture of the 1960s and 1970s coal mines in Silesia <i>Aneta Borowik</i>	171
 CZĘŚĆ TRZECIA - Modernizm - Gdynia	
1. Gdynia i policentryczny modernizm Gdynia and polycentric modernism <i>Andrzej Szczerski</i>	181
2. Tel Awiw i Gdynia: miejskie pejzaże kulturowe z architekturą w tle Tel Aviv and Gdynia: cultural cityscapes with architecture in the background <i>Artur Tanikowski</i>	185
3. Kościoły międzywojennej Gdyni – kontekst urbanistyczny i architektura Churches of the interwar Gdynia – urban context and architecture <i>Maria Jolanta Sołtysik</i>	193
4. Modernistyczna architektura mieszkaniowa w śródmieściu Gdyni po II wojnie światowej – nowe podejście w nowych czasach Modernist residential architecture in Gdynia’s city centre after World War II – a new approach in new times <i>Robert Hirsch</i>	203
5. „Willa czynszowa” na gdyńskich Działkach Leśnych. Próba interpretacji zjawiska “Tenement villa” in Gdynia Działki Leśne. Attempt at the interpretation of the phenomenon <i>Marcin Szerle, Weronika Szerle</i>	211
Bibliografia	217
Informacje o autorach / Notes on authors	230
Fotorelacja z 6. Międzynarodowej Konferencji Naukowej Modernizm w Europie – modernizm w Gdyni. Architektura XX wieku – badania i popularyzacja Gdynia 24-26 maja 2018 r.	235
Architektura modernistyczna Gdyni na fotografiach Bartłomieja Ponikiewskiego	247



CZY ARCHITEKTURA MODERNISTYCZNA MA WPŁYW NA INTEGRACJĘ MIESZKAŃCÓW GDYNI

Skąd się wzięła Gdynia, skąd się wzięli gdynianie?

Miasto Gdynia powstało w istocie jako produkt uboczny budowy portu morskiego dla dopiero co odrodzonego w 1918 roku państwa polskiego. Granica polsko-niemiecka została ustalona w Traktacie Wersalskim w sposób niekorzystny dla borykającej się z mnóstwem problemów Polski. Na przyznanym nam skrawku wybrzeża, nie było ani jednego morskiego portu, a odwiecznie związanemu z Polską Gdańskowi nadano status Wolnego Miasta. Decyzja o budowie własnego portu była wymuszona sposobem, w jaki w owym Wolnym Mieście traktowano polskie interesy. Mając teoretycznie zagwarantowane w świetle Traktatu Wersalskiego równe prawa z Niemcami, działania polskich firm natrafiały na wiele poważnych przeszkód. Momentem o decydującym w tej kwestii znaczeniu dla polskich władz była odmowa rozładowywania statków z zaopatrzeniem wojennym dla kraju broniącego się przed ofensywą bolszewicką. Gdańscy dokerzy czynem, a właściwie w tym przypadku swoją bezczynnością, zechcieli wesprzeć sowiecką Rosję.

Decyzja o budowie portu w tym właśnie miejscu, zapadła po zakończeniu poszukiwań najlepszej lokalizacji, które rozpoczęto zaraz po zakończeniu I wojny światowej. Wybór nie był co prawda zbyt wielki, bo Traktat Wersalski przyznał Polsce zaledwie ok. 140 km wybrzeża morskiego licząc Półwysep Helski w obie strony. Ostateczną decyzję o budowie własnego portu rząd polski podjął w roku 1922.

Ludność Gdyni

W tym czasie Gdynię zamieszkiwało około 1000 osób. Byli to prawie wyłącznie Kaszubi – słowiańska ludność autochtoniczna, posługująca się własnym, odrębnym językiem. W roku 1926 tj. roku uzyskania praw miejskich, wskutek napływu ludzi szukających pracy przy budowie portu, mieszkańców było już około 10 tysięcy, a dziesięć lat później stałych mieszkańców Gdyni było już ponad 83 tysiące. Dzięki przeprowadzonemu w dniu 19 maja 1936 roku spisowi ludności Gdyni dysponujemy danymi na temat pochodzenia mieszkańców miasta. Najwięcej przybyło ich z najbliższych geograficznie obszarów dawnego zaboru pruskiego, czyli – 61% wszystkich przybyszów z ziem polskich. Z terenu dawnego zaboru rosyjskiego przybyło 31%, a z byłego zaboru austriackiego 8%. Oznacza to, że 31% pochodziło z terenów, których ludność przez blisko półtora wieku podlegała silnej rusyfikacji, a 69% z terenów, na których była poddawana mniej (habsburska monarchia austro-węgierska) lub bardziej (Prusy, Cesarstwo Niemiec) intensywnej i bezwzględnej germanizacji. Przybysze ci byli kształceni w różnych językach tj. w zaborze rosyjskim po rosyjsku, a w zaborach pruskim i austriackim po niemiecku, z tym, że w tym ostatnim w pewnym zakresie możliwa była edukacja w języku polskim. Wychowywani byli w różnych systemach szkolnych. Chociaż zachowywali prawo wyznawania swojej katolickiej religii, ale musieli oswajać się z obecnością i ważną rolą w życiu państwowym cerkwi prawosławnej w Rosji oraz kościoła ewangelicko-augsburskiego w Prusach. Jedynie Austro-Węgry były państwem, w którym dominował katolicyzm. W każdym z tych krajów stosowano różne systemy miar i wag. Obywatele byli wdrażani do rygorów różnych systemów prawa. Funkcjonowali w różnych systemach monetarnych. Obowiązywały ich inne rozwiązania dotyczące służby wojskowej. W szkołach, do których uczęszczali obowiązywały różne kanony estetyczne. Byli oswojeni z inną architekturą. Dodajmy jeszcze, iż nie mała domieszkę do gdyńskiej społeczności w roku 1936 stanowiło 3190 osób (3,8% wszystkich zamieszkałych w tym czasie w mieście) narodowości polskiej, ale urodzonych poza terenami polskimi włączonymi do państw zaborczych. Te osoby również przywoziły do Gdyni swoje odmienne nawyki i przyzwyczajenia, ukształtowane w krajach europejskich (głównie we Francji i w Niemczech) oraz w USA¹.

Gdynianie wyznania mojżeszowego

Dynamicznie rosła również w Gdyni społeczność żydowska. Jeszcze w roku 1928 mieszkało na terenie miasta jedynie 5 Żydów i wszyscy mieli stały meldunek, w 1933 – tj. w roku dojścia Hitlera do władzy w Niemczech, było ich 416; natomiast w roku 1936 tj. w roku przeprowadzenia wspomnianego powyżej spisu ludności Gdyni, było ich już 2955, z czego 1539 ze stałym meldunkiem. Był to już efekt nasilającego się zjawiska opuszczania przez rodziny żydowskie Niemiec, w związku z narastającym zagrożeniem ze strony tamtejszego hitlerowskiego reżimu. W roku 1938 przebywało w Gdyni około 4,5 tysiąca Żydów i tylko 1700 miało stały meldunek. Ogółem ludność miasta w owym czasie wynosiła ok. 120 tysięcy. Wśród tych żydowskich mieszkańców, którzy posiadali stały meldunek, a więc można uznać, iż byli zdecydowani na związanie się z tym miejscem na dłużej, dominowali przybysze z różnych, niekiedy odległych, stron Polski. Zaważalna była również grupa przybyszów z innych, niepolskich ziem byłych państw zaborczych. Najwięcej z terenów dawnego Cesarstwa Rosyjskiego, z wyróżniającą się liczebnie grupą pochodzącą z Odessy (obecnie Ukraina). Liczni byli też od samego początku Żydzi niemieccy, głównie z Berlina, Hamburga, Frankfurtu i innych miast. Pojawili się też żydowscy przybysze z Czechosłowacji i Węgier (dawniejsi poddani monarchii habsburskiej), a także z Belgii, Francji, Wielkiej Brytanii, a nawet z Turcji. Wśród tych, którzy pojawili się w ciągu ostatnich lat przed II wojną światową dominowali już zdecydowanie emigranci/uciekiniery z Niemiec, prawdopodobnie głównie z Prus Wschodnich. Z reguły nie wzięli oni swej przyszłości z Gdynią, gdyż docierające do nich wieści z nieodległego Gdańska, nie wróżyły im niczego dobrego na wypadek ataku Niemiec na Polskę i zajęcia tego miasta. Zdawano sobie sprawę, iż poparcie dla rządzącej partii narodowo-socjalistycznej (NSDAP), nie jest w żadnym innym niemieckim mieście tak silne jak w Gdańsku. Dlatego w opinii gdańskich Żydów Gdynia, nie mogła jawić się jako bezpieczna przystań, a jedynie jako etap przed dalszą ucieczką.

1. Polkowski Bolesław, *Pochodzenie ludności miasta portowego Gdynia*, „Rocznik Gdyński”, nr 28 suplement, Gdynia 2016, s. 10

Z licznych wspomnień z tamtego okresu wynika, iż nieomal powszechne było poczucie, iż wojna nieuchronnie nadchodzi. Zapobiegliwi ojcowie żydowskich rodzin, którzy prowadzili w Gdyni jakieś interesy, starali się wyekspediować przynajmniej swoje małżonki i potomstwo do krewnych żyjących w bezpieczniejszych, bo bardziej oddalonych od Niemiec krajach. Ci, których nie wiązała z Gdynią żadna stała działalność wyjeżdżali całymi rodzinami. W tej sytuacji nic dziwnego, że już w połowie 1939 liczba Żydów w Gdyni stopniała do 1453 – wszyscy ze stałym meldunkiem, a w dniu 1 września tj. w dniu wybuchu wojny było ich już tylko ok. 700¹.

Integracja mieszkańców Gdyni

Stworzenie jednolitej społeczności z tak różnych składników nie było wcale oczywiste ani łatwe. Za tym, że to się mogło udać przemawiały trzy czynniki. Po pierwsze wszyscy mówili po polsku i dla przytłaczającej większości był to ich pierwszy język. I choć mówili z bardzo różnym niekiedy akcentem, chociaż w ich mowie pojawiały się liczne zapożyczenia z języków urzędowo obowiązujących w państwach, w których się urodzili i chodzili do szkół, generalnie nie było istotnej bariery w codziennym porozumiewaniu się. Również znakomitą większość mieszkańców stanowili katolicy i niedzielne spotkania w kościele integrowały przybyszów między sobą, a także z również katolicką ludnością autochtoniczną. I wreszcie czynnik ostatni, może najważniejszy. Wszyscy przybyli tu żeby pracować i z otrzymaniem pracy wiązali nadzieję na poprawę bytu. Zasiłki dla bezrobotnych były tu tak samo niskie jak w innych częściach kraju i tak samo, ich ewentualne otrzymanie, było uwarunkowane udokumentowaniem wcześniejszego zatrudnienia, co gdzie indziej było trudniejsze niż tu lub w ogóle niemożliwe. Jedni przybyli tu powodowani jedynie swą trudną sytuacją w poprzednim miejscu zamieszkania, inni chęcią pomnożenia swych kapitałów lub ambicją zrobienia kariery. Prócz tych motywów osobistych dla wielu istotną była możliwość wzięcia udziału w czymś wielkim i ważnym dla odbudowującej się Ojczyzny. Przy tak różnych motywacjach łączył ich szacunek do zdobytej pracy. W trudzie wkładanym w budowanie portu i miasta i w przeżywaniu radości z osiągniętych krok po kroku celów, następowała integracja gdyńskiej społeczności.

O głębokości integracji gdynian ze swoim miastem, świadczy dobitnie ich historia w trakcie i po drugiej wojnie światowej. W roku 1939 wkrótce po zajęciu Gdyni przez Wehrmacht, Niemcy rozpoczęli wysiedlanie polskich mieszkańców miasta. Wiązało się to z planem utworzenia tu ośrodka budowy i remontów łodzi podwodnych. Z jednej strony niepożądana była w takim miejscu wrogo nastawiona podbita ludność, a z drugiej potrzebne były mieszkania dla niemieckich pracowników stoczni, załóg łodzi podwodnych, innych wojskowych, urzędników, nauczycieli, lekarzy etc. Łącznie wysiedlono z miasta ponad 60 % jego mieszkańców, każąc udać się do miejsc, z których nie tak dawno przybyli tu w poszukiwaniu nowych życiowych perspektyw. W pierwszej kolejności wysiedlano miejscową inteligencję, która uniknęła rozstrzelania w Piaśnicy, a następnie wszystkich tych, którzy przed wojną w jakikolwiek bądź sposób wciągnięci byli w działalność patriotyczną – członków związków kombatanckich, organizacji harcerskich, klubów sportowych, towarzystw naukowych itp., a także księży i aktywistów organizacji przykościelnych. To zadziwiające, że wśród ludności, której pozwolono pozostać, w zamyśle Niemców pozbawionej osobników o cechach buntowniczych i pozbawionej warstw przywódczych, rozwinęła się tak silna konspiracja (Armia Krajowa, Szare Szeregi, Tajny Hufiec Harcerzy).

Po latach wojennej zawieruchy większość z nich wróciła. To oczywiste, że wrócili ci, którzy mieli już tu zbudowane domy, lub choćby niezabudowane nieruchomości. Fenomenem jest to, że wróciła większość z tych, którzy musieli mieszkać wynajmować, a gwarancji kontynuacji pracy w przedwojennych miejscach w żadnym wypadku nie mieli. Przyświecała im jednak wciąż nadzieja na lepsze życie, a prócz tego działała wytworzona wcześniej więź emocjonalna z miejscem, którego czuli się współtwórcami i budowniczymi. Jeden z badaczy zauważył, iż „Budowa portu morskiego oraz miasta, które służyłoby nie tylko jego handlowej i militarnej roli, ale także jako ośrodek kształcenia kadr dla gospodarki morskiej, to fenomen budzący do dziś dumę. Duma ta, wciąż żywo obecna wśród gdynian ma także swoje podłoże ugruntowane na bazie innego fenomenu, jakim jest architektoniczny i urbanistyczny wizerunek miasta”².

Wrócili do miasta, które przed wybuchem II wojny światowej zdołało przybrać już pewien kształt o wyraźnych cechach indywidualnych, odróżniających je od innych miast polskich. Nie było tu prawie w ogóle, tak charakterystycznych dla Prus i całych północnych Niemiec, obiektów o elewacjach całkowicie ceglanych, niewiele było także współczesnych nawiązań do stylów historycznych, z oczywistych względów w Gdyni nieobecnych, a tak popularnych na południu i na wschodzie Polski. Czego nie mogli wiedzieć powracając, ale co z radością odkrywali na miejscu to to, że Niemcy prawie nic w Gdyni nie zbudowali, nie niszcząc jej charakteru, a zniszczenia wojenne zabudowy były znikome. Jest to wielka zasługa akcji pod kryptonimem B-2, przeprowadzonej przez podporządkowany w sensie wojskowym Armii Krajowej Tajny Hufiec Harcerzy. Akcji polegającej na skrupulatnym naniesieniu na wykradzione Niemcom szczegółowe mapy geodezyjne wszystkich elementów umocnień, stanowisk ogniowych artylerii czy karabinów maszynowych, linii okopów, schronów etc., a następnie dostarczeniu tych materiałów do sztabu nacierających jednostek Armii Czerwonej. Dzięki takim materiałom, nie było potrzeby dywanowego bombardowania miasta, lecz precyzyjny ostrzał ściśle sprecyzowanych celów wojskowych³.

Gdynscy architekci, gdyńska architektura

Początkowo w rejonie kształtującego się Śródmieścia powstało kilka kamienic o wielkomiejskich gabarytach, ale bardzo tradycyjnych w formie. To samo dotyczy także zabudowy na terenie portu. Wkrótce jednak młodzi architekci, którzy przybyli tu w poszukiwaniu swojej szansy zaczęli, bez większych przeszkód, reali-

1. Drozd Jarosław, *Spoleczność żydowska Gdyni w okresie międzywojennym*, Gdynia 2007, s. 61-62.

2. Macikowski Bartosz, *Architektoniczne tożsamości miasta portowego – na przykładach Gdańska i Gdyni oraz Hamburga i Altony*, [w:] *Światło. Powietrze. Słońce. Dziedzictwo modernistycznej myśli urbanistycznej w kontekście kształtowania środowiska zamieszkania*, pod redakcją Małgorzaty Kostrzewskiej i Gabrieli Rembarz, Polska Akademia Nauk, Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, Studia tom CLXXX, Warszawa 2017, s. 80.

3. Bolduan Rajmund, *Podgóreczny Marian Bez mundurów*, Gdańsk 1961.

zować inspirowane duchem modernizmu wizje nowej architektury. Nie było bowiem ani jakiejś ugruntowanej miejscowej tradycji budowlanej, ani żadna z frakcji przybyszów nie przyniosła ze sobą żadnej, która mogłaby przeważać nad innymi i stanowić tamę wobec nowej architektury. Propozycje architektów, zwolenników ruchu nowoczesnego były pod tym względem neutralne, bo wszystkim jednako obce, a zarazem jednako bliskie dzięki swej racjonalności i, co za tym idzie, ekonomiczności. Pamiętajmy, że boom budowlany wywołany potrzebami rozwijającego się miasta, przypadł w dużej mierze na czas kryzysu ekonomicznego. Środowisko związane z projektowaniem i nadzorowaniem budowy nowych obiektów budowlanych, było podobnie jak większość mieszkańców zróżnicowane, co do pochodzenia i źródeł swej zawodowej wiedzy i umiejętności. Budowniczości pierwszych, wspomnianych wyżej kamienic tradycyjnych byli w większości wykształconymi w pierwszej dekadzie XX wieku w szkołach niemieckich technikami budowlanymi. W większości wywodzili się z terenu województwa pomorskiego, kilku przybyło z Poznania i z Gdańska, przybysze z zaborów austriackiego i rosyjskiego objawiali się sporadycznie, jak podaje Maria Jolanta Sołtysik⁴. Z początkiem lat 30. XX wieku pojawia się w Gdyni coraz więcej architektów, aż w roku 1933 uchwalona zostaje w Sejmie ustawa „O kierowaniu robotami budowlanymi i sporządzaniu projektów tych robót na terenie Gdyni”, na mocy której już tylko osoby z wyższym wykształceniem technicznym mogły przygotowywać projekty budowlane. Jak ustaliła ta sama autorka, w drugiej połowie lat 30., przykładowo projekty gdyńskich kamienic wykonywało 18 architektów. Kilku z nich zdobyło wykształcenie architektoniczne na Politechnice we Lwowie (teren dawnego zaboru austriackiego) już po odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Tyle samo było powojennymi absolwentami Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej (dawny zabór rosyjski). Natomiast czterech miało dyplomy uczelni niemieckich – Monachium, Karlsruhe, Lipsk i Gdańsk, w co najmniej dwóch przypadkach zdobyte jeszcze przed I wojną światową⁵.

Dzisiaj Gdynia, zarówno w swoim centrum, w dzielnicach bezpośrednio do centrum przylegających jak i w porcie stanowi nieomal jednolity stylistycznie obszar wypełniony architekturą modernistyczną⁶. W okresie bezpośrednio po II wojnie światowej nie była ona ceniona – po części z uwagi na przypisywany jej przez komunistów, niesłusznie przecież, burżuazyjny charakter. Na przełomie lat 50. i 60. XX wieku, po okresie narzuconej architektom przez partię komunistyczną stylistyki zwanej obecnie socrealizmem, socmodernizmem, lub może trafniej socklasycyzmem, nastąpił nawrót do ruchu nowoczesnego. W Gdyni jest także niemało dobrych przykładów architektury modernistycznej z tego właśnie okresu. Ten bardzo dobry dla polskiej architektury okres trwał jednak krótko. Indywidualnie projektowane obiekty uwzględniające kontekst i miejscową tradycję, ustąpiły miejsca projektom typowym powielanym, w przypadku budownictwa mieszkaniowego, tysiące razy w całym kraju. Powielane wielokrotnie projekty dotyczyły także szkół, przedszkoli, ośrodków zdrowia, domów kultury, sal sportowych a nawet... teatrów (np. Teatr Muzyczny, którym, jako instytucją kultury, słusznie chlubią się gdynianie z racji jego unikalnego repertuaru i najwyższego poziomu wykonawczego, jako budynek został replikowany w Kielcach). Dopiero transformacja ustrojowa dokonana w Polsce po obaleniu rządów komunistycznych stworzyła warunki skończenia z tą praktyką.

Modernizm – gdyńska marka

Transformacja ustrojowa po 1989 roku przyniosła Polsce także przywrócenie samorządu terytorialnego. I to właśnie nowe, samorządowe władze Gdyni w poszukiwaniu wyróżników tożsamości swojego miasta, dostrzegły w tym względzie wartość architektury modernistycznej. Nie było co prawda w Gdyni innej alternatywy historyczno-architektonicznej czy estetycznej występującej w takim natężeniu i o tak wysokiej jakości, która mogłaby konkurować z modernizmem, ale przecież wyróżników wcale nie trzeba szukać w architektonicznych stylach czy stylistykach. Oczywiście modernizm to nie jedyny, ale bardzo ważny składnik gdyńskiej tożsamości. Jak pisze Bartosz Macikowski „Władze Gdyni (...) świadomie inwestują, w obecną w tym mieście od samych jego początków atmosferę postępu, nowatorstwa i otwarcia na przyszłość (...) Widoczna jest kontynuacja architektury w modernistycznym duchu i skali”⁷. Podjęto szereg działań zmierzających m.in. do dokonania wpisów do rejestru zabytków najcenniejszych obiektów modernistycznych, w tym całego 88-hektarowego obszaru Śródmieścia oraz do uświadomienia wartości architektury modernistycznej właścicielom, mieszkańcom i użytkownikom⁸ poprzez wydawnictwa naukowe i popularne, spotkania, pogadanki, wystawy muzealne i terenowe, spacerzy szlakami zabytków modernizmu, wreszcie cykliczne międzynarodowe konferencje naukowe pod wspólnym tytułem „Modernizm w Europie - Modernizm w Gdyni”, których obrady dostępne są dla zainteresowanych mieszkańców, nie będących profesjonalistami w zakresie ochrony, konserwacji, historii czy teorii architektury. Również lokalni deweloperzy dostrzegli potrzebę i korzyść z odwoływania się do tej miejscowej tradycji. „Gdyńska moderna” to dziś powszechnie znany i uznawany termin, stający się w pewnym sensie marką miasta, sprawiający, że współcześni deweloperzy reklamując swoje inwestycje posługują się nim jako swoistą gwarancją jakości architektury⁹.

Odpowiadając zatem na tytułowe pytanie stwierdzić należy, iż architektura modernistyczna stała się jednym z elementów uznawanych przez sporą część mieszkańców, jako coś co pozytywnie wyróżnia Gdynię spośród innych miast i jest jednym z elementów, poprzez które silnie się z miastem identyfikują. Jest zatem czynnikiem integrującym!

Marek Stępa

4. Sołtysik Maria Jolanta, *Na styku dwóch epok. Architektura gdyńskich kamienic okresu międzywojennego*, Gdynia 2003, s. 64.

5. *ibid*, s. 165-168.

6. Sołtysik Maria Jolanta, *Gdynia – miasto dwudziestolecia międzywojennego. Urbanistyka i architektura*, Warszawa 1993, s. 307-363.

7. Macikowski B., *op.cit.*, s. 82-83.

8. Stępa Marek, Hirsch Robert, *Modernist Gdynia. Challenges of Heritage-Based Development*, [w:] *Adaptive reuse. The modern towards the future*, do.co.mo.mo 14th international conference proceedings, Lisbon 2016, s. 189-195.

9. Macikowski B., *op.cit.*, s. 80.

GDYŃSKI MODERNIZM LAT MIĘDZYWOJENNYCH OBLCZE STYLOWE EPOKI

Architektura Gdyni narodziła się w epoce modernizmu. Intensywna budowa zrębów miasta zbiegła się bowiem z okresem, gdy ta formacja stylowa zyskiwała swe trwałe miejsce w światowej kulturze. Był to więc okres niezwykle ciekawy pod względem historycznym i artystycznym, w którym definiowało się oblicze artystyczne całego XX wieku, całej wielkiej epoki. Siłą rzeczy tak znacząca inwestycja jaką była budowa nowego portu i miasta, musiała odbijać jak w soczewce wszystkie problemy, wobec których stawali wówczas architekci. Miarą tych wyzwań były przemiany, jakim w ciągu krótkich 10 lat ulegały koncepcje urbanistyczne miasta. Również architektura gdyńska była niezwykle poligonem doświadczalnym nowych koncepcji artystycznych, nowych konstrukcji i rozwiązań technologicznych. W rezultacie jest też ona bardzo ciekawym przykładem głównych idei architektonicznych tamtego okresu.

Lata dwudzieste i trzydzieste XX wieku, a więc czas w którym Gdynia powstawała, nie są w historii architektury okresem homogenicznym. Stylistyka modernizmu lat międzywojennych – wbrew swym uniwersalistycznym założeniom ideowym – nosiła w sobie dużą różnorodność. Widzimy to zarówno w odniesieniu do Gdyni, jak i w ogóle do architektury europejskiej tego okresu. Z jednej strony poddana była hasłom skrajnej awangardy, promującym purystyczną estetykę gładkich, pozbawionych wszelkiej dekoracji brył, a z drugiej wpływem ekspresjonizmu, który dążył do plastycznego podkreślenia detalu, faktury i specyficznej symboliki kompozycji. Obecne w niej były także tendencje klasycyzujące, poszukując w formie modernistycznej ujęć uroczystych i monumentalnych.

Gdyński modernizm miał w sensie generalnym aż cztery oblicza. Jedno związane z nurtem Art Déco i genetycznie zbliżone jeszcze do tendencji wczesno modernistycznych; drugie, awangardowe, eksponujące uproszczoną aranżację kubicznych brył (funkcjonalizm skrajny); trzecie prezentujące awangardę „złagodzoną” połowy lat trzydziestych i formy opływowe *streamline* połączone z nurtem luksusowym (funkcjonalizm opływowy); oraz czwarte, umiarkowanie modernistyczne, nieco monumentalizujące i oparte na wertykalnej kompozycji klasycznej. Pierwsza z tych odmian modernizmu obecna była w architekturze gdyńskiej głównie w końcu lat dwudziestych XX w., druga w początkach lat trzydziestych, trzecia w 2 połowie lat trzydziestych, a czwarta aktywna była z różnym nasileniem właściwie przez cały omawiany okres. Trudno jednak podać ściśle cezury na wszystkie te zjawiska, gdyż kierunki te częściowo rozwijały się równolegle, uzupełniając się wzajemnie, a czasem nakładając i tworząc charakterystyczną mozaikę form okresu międzywojennego.

Architektura drugiej połowy lat dwudziestych - Art Déco

Nasilające się od początku lat dwudziestych tendencje modernistyczne w sztuce wykreowały około roku 1925 pewien specyficzny, bardzo oryginalny język form architektonicznych – Art Déco. Stylistyka ta, mimo prostoty w kształtowaniu brył i detalu, podkreślała jednak dążenie do pewnej ozdobności i silnej ekspresji detalu, zarówno w komponowaniu fasad jak i wewnątrz budynków. Przejawiło się to w nowego typu ornamentyce, która – jakkolwiek daleka od tradycyjnej dekoracji – stanowiła kubizującą, „kryształkową” interpretację form historycznych i regionalnych. Architektura Art Déco łączyła specyficzny, komponowany w trójkąty lub wieloboki ornament z symetryczną, lekko klasycyzującą aranżacją przestrzeni budynku. Estetyka ta wydawała się odpowiednia dla powstających pod koniec lat dwudziestych obiektów użyteczności publicznej. Była wystarczająco „modern”, a jednocześnie nie pozbawiona pewnych cech reprezentacyjności, co dla tego typu funkcji miało oczywiste znaczenie. Stąd jej popularność w architekturze urzędów, banków i prestiżowych szkół, w których fasadach pojawiły się kostkowe i romboidalne ornamenty oraz geometryzujące faktury, a w zwieńczeniach kubizujące wieżyczki.

Pierwszym gdyńskim przykładem kryształkowych, kubizujących form Art Déco jest zbudowany w 1927 r. gmach Urzędu Morskiego przy ul. Chrzanowskiego 10 (il. 1). Powstał przypuszczalnie według projektu znanego poznańskiego architekta Adama Ballenstedta. Kształtna wieża zegarowa i umieszczone na przedłużeniu lizen wazony wieńczące korpus, stanowią główne akcenty fasady. Tenże Adam Ballenstedt był też autorem budynku Żeglugi Polskiej, zbudowanego w latach 1927-1929 przy ul. Waszyngtona 44, po wojnie siedziby Dowództwa Marynarki Wojennej (il. 2). Tradycyjna, symetryczna kompozycja tego budynku połączona została z arkadowym podcieniem oraz z kryształkowymi, kubizującymi detalami kamiennymi fasady.



1. Urząd Morski,
ul. Chrzanowskiego 10



2. Budynek Żeglugi Polskiej,
ul. Waszyngtona 44



3. Zespół Szkół Mechanicznych,
ul. Morska 79



4. Państwowy Instytut Meteorologiczny,
ul. Waszyngtona 42

Koniec lat dwudziestych jest okresem, kiedy w Gdyni zaczęły powstawać zespoły przestrzenne o dużej, wielkomiejskiej skali. Jednym z pierwszych był zaprojektowany z wielkim rozmachem zespół Szkół Morskich w Gdyni-Grabówku. Jego projekt pochodzi z 1928 r., a wykonał go Waław Tomaszewski – jeden z najwybitniejszych gdyńskich architektów lat międzywojennych. Centralnym elementem zespołu była Szkoła Handlu Morskiego i Techniki Portowej (dziś Zespół Szkół Mechanicznych przy ul. Morskiej 79) poprzedzona obszernym, tarasowym dziedzińcem. Fasada frontowa gmachu, w całości licowana cegłą, otwiera się wielką arkadą, ujętą fakturalnym obramowaniem, również ceglany (il. 3). Nie zastosowano tu jednak czerwonej cegły, ale modernistyczną nowość – szarą cegłę cementową, ułożoną w ukośny, fakturalny wzór. Nad arkadą architekt umieścił charakterystyczne okna szczelinowe zaakcentowane wspornikami w formie odcinków gzymsów, a jeszcze wyżej mocno wysuniętą płytę gzymsu koronującego wspartą na dużych, kubizujących konsolach. Ten repertuar form dekoracyjnych stanie się zresztą charakterystyczny dla warsztatu twórczego Waława Tomaszewskiego z tego okresu.

Stojący obok gmach Szkoły Morskiej (dziś Akademii Morskiej, ul. Morska 83), zbudowano w latach 1929-1930 r. Jest on równie bogaty w ornamentykę Art Déco, jednakże licowane pierwotnie szarą cegłą cementową elewacje budynku zostały niestety w części środkowej w latach 70. otynkowane. Głównym akcentem fasady jest trójarkadowe zwieńczenie wejścia, wsparte na zgeometryzowanych konsolach. Wyżej wznosi się środkowa, cofnięta część fasady, podkreślona boniowaniem filarków międzyokiennych. Tu znajduje się płaskorzeźba z herbem szkoły, umieszczona na dużej, zgeometryzowanej tarczy kamiennej.

Kolejną bardzo oryginalną realizacją Waława Tomaszewskiego było dokończenie budowy w 1929 r. i nadanie ostatecznej formy Państwowemu Instytutowi Meteorologicznemu przy ul. Waszyngtona 42 (il. 4). Kubiczna bryła zwieńczona została przez architekta systemem tarasów pomiarowych i stalową wieżą. Główny taras znajduje się ponad wydatnym gzymsom wspartym na konsolach. Do dziś duże wrażenie robi lekka, ażurowa wieża pomiarowa, z tarasowym obejściem w jednej trzeciej wysokości. Pod nią, w osi elewacji umieszczono balkon wsparty na masywnych kubicznych wspornikach. Jego układ ozdobiony został efektownie ukształtowaną, stalową balustradą ze słupami.

Nurt Art Déco wygaszał już wyraźnie pod koniec lat dwudziestych, choć architekci chętnie stosowali go nadal w reprezentacyjnych wnętrzach budowli użyteczności publicznej – pojawił się na przykład we wnętrzach trzech głównych gdyńskich banków (dawnego Banku Polskiego przy ul. 10 Lutego 20/22, Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. 10 Lutego 8 i dawnego Państwowego Banku Rolnego przy placu Konstytucji). Dekoracyjność form znika jednak szybko wraz z pogłębiającym się kryzysem ekonomicznym. Widzimy to zarówno w Gdyni, jak i w całej Europie. Po 1930 r., na fali zdobywających coraz większą popularność haseł awangardy, architektura szerokim frontem weszła w świat nowych form.

Etos awangardy początku lat trzydziestych – skrajny funkcjonalizm

Gdyńska przygoda z awangardowym modernizmem rozpoczęła się w końcu lat dwudziestych XX w. Dla kierunku tego przyjęła się dość powszechnie nazwa *funkcjonalizm*, gdyż właśnie ta cecha w sposób najpełniejszy podkreśla jego przesłanie ideowe. Jest też rzeczą charakterystyczną, że początki funkcjonalizmu w Gdyni związane były nie z architekturą użyteczności publicznej, lecz z architekturą przemysłową i mieszkaniową. Dla tego profilu użytkowego nowa estetyka wydawała się najbardziej odpowiednia. Proste kompozycje geometrycznych brył, zróżnicowanych wysokościowo i pozbawionych ornamentacji, oddziaływały plastycznie kontrastowym zestawieniem form kubicznych urozmaiconych niekiedy zaokrągleniami balkonów.

Nowa, awangardowa estetyka wkroczyła najpierw do portu. Zamanifestowała swą obecność oryginalną, rzadko spotykaną w Gdyni, „pasiastą” architekturą zbudowanej w 1928 r. przy nabrzeżu Indyjskim Łuszczarni Ryżu (il. 5). Proste bryły tego pierwszego portowego zakładu przemysłowego opasane zostały wstęgami z czerwonej cegły, przedzielonymi pasami gładkiego jasnego tynku, w których umieszczono okna. Niedaleko Łuszczarni, przy nabrzeżu Polskim, rozpoczęto w tymże 1928 r. budowę Chłodni Portowej, zaprojektowanej przez belgijską firmę „Ateliers B. Lebrun, Société Anonime, Nimy” (il. 6). W elewacjach licowanego czerwoną cegłą obiektu widzimy wertykalny rytm podziałów żelbetowych i delikatnie zaznaczony ceglany detal Art Déco, lecz kompozycja wielkiej prostopadłościennych bryły głównej jest na wskroś funkcjonalistyczna. Inny, choć również awangardowo-modernistyczny charakter miała architektura Gdyńskiej



5. Łuszczarnia Ryżu, ul. Celna 2



6. Chłodnia Portowa, ul. Polska 20



7. Domy Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ul. Okrzei 2/4



8. Kamienica Pręczkowskich z kinem „Polonia”, Skwer Kościuszki 10/12



9. Dom „Opolanka”, ul. Piotra Skargi 9



10. Kamienica Hundsdorffów,
ul. Starowiejska 7 / ul. Abrahama 2



11. Kamienica Orłowski,
ul. Świętojańska 68



12. Kamienica ul. Świętojańska 122



13. Budynek mieszkalny FE BGK,
ul. 3 Maja 27/31

Olejarni, wzniesionej na nabrzeżu Indyjskim według projektu firmy „Wayss & Freytag”. Jej budowę rozpoczęto w 1930 r., nadając głównemu korpusowi symetryczny, zgeometryzowany układ oraz jasno tynkowaną wyprawę elewacyjną.

Pod koniec lat dwudziestych stylistyka funkcjonalizmu wkroczyła też do architektury mieszkaniowej Gdyni. Stało się to przede wszystkim dzięki młodym projektantom związanym z Warszawą, przyjeżdżającym stamtąd budować nowe miasto. Kilku z nich działało na zlecenie prywatnych inwestorów, wnosząc dla nich przy ulicach nowo powstającego śródmieścia wielkomiejskie kamienice. Pierwszymi z tych architektów byli absolwenci Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej – Włodzimierz Prochaska i Stanisław Odyniec-Dobrowolski. Najwcześniejszym ich dziełem była kamienica „Grażyna” przy ul. Świętojańskiej 81-85 (1927-28), lecz realizację najbardziej charakterystyczną stanowiła kamienica Zygmunta Peszkowskiego przy Skwerze Kościuszki 14 (1927-1929). Szczególnie zwraca w niej uwagę uskokowy narożnik, zaakcentowany asymetrycznie ukształtowanymi, kubicznymi balkonami i jasna, pozbawiona dodatkowych podziałów wyprawa tynkowa. Jej układ stał się pewnym lokalnym wzorcem, do którego później chętnie nawiązywali inni gdyńscy architekci. Byli wśród nich autorzy kamienicy przy Placu Kaszubskim 1 i kamienicy przy ul. Świętojańskiej 78a, a także wielu innych. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że rosnącej szybko popularności skrajnie oszczędnej estetyki funkcjonalizmu sprzyjał panujący w początkach lat trzydziestych kryzys gospodarczy.

Proste, w większości kubiczne formy skrajnego funkcjonalizmu charakterystyczne były również dla inwestycji mieszkaniowych budownictwa społecznego, które właśnie wówczas zaczęło wkraczać do architektury tak polskiej, jak i gdyńskiej. Pierwszym tego typu inwestorem w nowym mieście była Gdyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, która w 1930 r. zrealizowała dwa swoje pierwsze domy przy ulicy Okrzei 2/4 w Grabówku (il. 7). Ten świetnie zaprojektowany przez warszawskich architektów Adama Paprockiego i Juliusza Żakowskiego zespół miał ładnie założony, duży ogród z podwórkiem, świetlicę, bibliotekę oraz wspólną pralnię. Do dziś może on być przykładem skromnego, lecz bardzo funkcjonalnego osiedla robotniczego. Domy społeczne o nieco większej już skali projektowane były wówczas także przez Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (późniejszy ZUS). Kilka takich inwestycji zaprojektował dla Gdyni bardzo znany warszawski architekt, Bohdan Lachert. Pośród nich jest zespół domów urzędniczych przy al. Marszałka Piłsudskiego 50 i przy ul. Świętojańskiej 139. Wszystkie one mają formę prostych budynków blokowych z wewnętrznymi podwórzami osiedlowymi.

Streamline moderne i nurt luksusowy lat trzydziestych

Od pierwszej połowy lat trzydziestych widzimy w architekturze funkcjonalizmu rosnący wpływ tendencji ekspresjonistycznych, dynamizujących bryłę i skłaniających do śmielszego stosowania form opływowych. W połowie dekady stały się one coraz wyraźniejsze i zaczynały nadawać specyficznego charakteru gdyńskim realizacjom. Bez wątplenia to ta stylistyka najlepiej wpisywała się w krajobraz nadmorskiego miasta i w swej okrętowej symbolice zawierała kwintesencję jego *genius loci*. Należy ona do nurtu funkcjonalizmu opływowego, zwanego inaczej *streamline moderne*, którego formy tak działały na wyobraźnię gdyńskian tamtego okresu, że niektóre z jego realizacji przywoływane były w artykułach prasowych jako „okręty na gdyńskich ulicach”.

Najwcześniej do architektury gdyńskiej formy opływowe wprowadził architekt, który również przyjechał tu z Warszawy – Tadeusz Jędrzejewski. Jego dziełem jest narożna kamienica Stanisława Pręczkowskiego z kinem „Polonia” (później „Goplana”) przy Skwerze Kościuszki 10/12 z lat 1928-1931 (il. 8). Głównym akcentem stał się tu narożnik, w którym kubiczny uskok przełamany został formą opływową z tarasowymi balkonami, nawiązującymi do symboliki okrętowej. Tadeusz Jędrzejewski jest też autorem wzniesionego na Kamiennej Górze domu „Opolanka” przy ul. Piotra Skargi 9 (il. 9). Ten wolnostojący budynek ma ekspresyjne zaokrąglenia, z których wysuwają się po obu stronach dynamicznie ukształtowane, opływowe balkony. Wczesną stylistykę *streamline* kontynuuje architekt miejski, Marian Maśliński, budując w latach 1932-35 kamienicę Juliusza Hundsdorffa przy ul. Starowiejskiej 7 (il. 10). Jej szeroki, zaokrąglony front stanowi bardzo charakterystyczny akcent tej części miasta.

Przypadający na połowę lat trzydziestych koniec kryzysu ekonomicznego przyniósł Gdyni bardzo dobrą koniunkturę budowlaną. Był to jednocześnie okres kiedy funkcjonalizm jako kierunek stylowy okrzepł i osiągnął swą dojrzałą formę. Proces ten dokonał się w dużej mierze dzięki zjawisku, celnie określanemu w polskiej literaturze jako *nurt luksusowy*, a które związane było z „łagodzeniem” purystycznych haseł awangardy oraz powszechnym poszukiwaniem komfortu i ele-

gancji w architekturze. Wówczas powstały najlepsze gdyńskie realizacje funkcjonalizmu, prezentujące właśnie formy owej „złagodzonej” jego wersji. One to w większości zdefiniowały oblicze gdyńskiego modernizmu lat międzywojennych. Ideą przewodnią tej tendencji było połączenie nowoczesności z wysokim standardem wykończenia i wyposażenia. W sferze rozwiązań techniczno-użytkowych popularność zdobyła konstrukcja szkieletowa i sformułowane w oparciu o nią przez Le Corbusiera słynne 5 punktów architektury nowoczesnej. W sferze form nadal karierę robiła linia opływowa – *streamline* – powszechnie kojarzona wówczas właśnie z nowoczesnością i luksusem. Ulubionym motywem plastycznym były kamienne okładziny lub fakturalne zdobienie elewacji, a wewnątrz wzbogacano lastrykową lub terakotową mozaiką oraz boazerią.

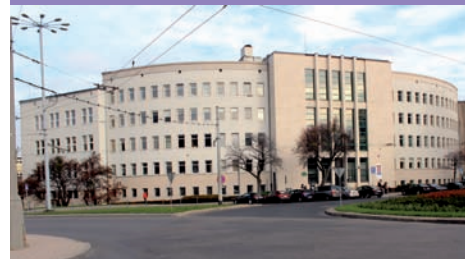
Najciekawsze przykłady „luksusowego” funkcjonalizmu widzimy w centrum Gdyni. Efektowne aranżacje form kubicznych i opływowych, połączone z eleganckimi okładzinami oraz niezwykłą dbałością o wnętrze i detal znajdujemy w luksusowych kamienicach śródmiejskich z lat trzydziestych. Do najlepszych realizacji tego typu należą dzieła architektoniczne Zbigniewa Kupca (Armii Krajowej 9, Skwer Kościuszki 16, Świętojańska 68 i 77) (il. 11) oraz ekspresyjne domy narożnikowe projektowane przez Stefana Kozińskiego i Leona Mazalona (Świętojańska 122) (il. 12), Stanisława Ziołowskiego (10 Lutego 35/35a, Słupecka 9) oraz Jerzego Müllera i Stefana Reychmana (Świętojańska 23).

Jednakże najdoskonalsze realizacje architektoniczne połowy lat trzydziestych powstały nie jako inwestycje prywatne, lecz na zamówienie inwestorów społecznych. Dwie duże, prestiżowe inwestycje mieszkaniowo-biurowe rozpoczęto wówczas przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i 3 Maja. Pierwszą był zespół biurowo-mieszkalny Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu (później ZUS-u) przy ul. 10 Lutego 24 i 3 Maja 22/24. Zaprojektowany został przez warszawskiego architekta, Romana Piotrowskiego w 1934 r. (il. 28), a jego głównym akcentem był zamasyżcie wyprowadzony, cylindryczny narożnik budynku biurowego. Dynamika bryły, jasne, wstęgowo przeszklone elewacje wywoływały dość oczywiste skojarzenia ze stylistyką okrętową, co dla Gdyni stanowiło ważną wartość symboliczną. Podobnie było w przypadku posługującej się również symboliką okrętową drugiej inwestycji – stojącego naprzeciw budynku mieszkalnego Funduszu Emerytalnego Pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego (1935-1937 r.). Jego projektantem był Stanisław Ziołowski – także jedna z wybitnych indywidualności międzywojennej Gdyni. Oba obiekty różniły się jednak istotnie swym ukształtowaniem. Wysoka, cofająca się uskokowo bryła narożnika domu BGK, rozwija się wstęgowo w głąb ulicy 3 Maja (ul. 3 Maja 27-31) i wspina na umieszczoną nad bramą wjazdową, cylindryczną quasi-wieżyczkę zwieńczoną masztem flagowym (il. 13). Ustawiony na słupach, z mocno przeszklonym, usługowym parterem i pierwszymi w Gdyni podziemnymi garażami, zdaje się unosić nad ziemią i płynąć swą pełną ekspresji bryłą. Oryginalna forma obu tych budowli, wysoki standard wykończenia i rozplanowania spowodowały, że od razu mówiono o nich jako o nowej karcie w gdyńskiej architekturze.

Do ścisłego kanonu gdyńskiego modernizmu należy też kilka bardzo charakterystycznych budynków użyteczności publicznej. Jest wśród nich gmach Sądu Okręgowego, wzniesiony w 1936 r. przy Placu Konstytucji (il. 14). Jest to bardzo duży budynek, założony na łagodnym łuku wypełniającym wstęgowo wyeksponowany narożnik placu, z głównym akcentem umieszczonym osiowo w centrum. Jego projekt wyłoniony został w drodze konkursu architektonicznego, którego zwycięzcami okazali się młodzi architekci warszawscy: Zbigniew Karpiński, Tadeusz Sieczkowski i Roman Sołtyński. Część środkowa budynku otrzymała kompozycję wertykalną, z wąskimi, żelbetowymi filarkami biegnącymi przez całą wysokość fasady i osadzonymi w pionowych przeszkleniach. Za częścią wejściową budynku urządzono przestronny hall o starannie zaprojektowanym, modernistycznym wystroju.

Nieco inny, zdecydowanie konstruktywistyczny charakter ma architektura gdyńskich hal targowych (il. 15). Autorami tej świetnej realizacji byli Jerzy Müller i Stefan Reychman (1936-1937 r.), którzy oparli ideę przestrzenną budynku na łukowej konstrukcji stalowej. Szlachetna w swej prostocie, zarysowana śmiałą parabolą i mocno przeszklona bryła „hali łukowej” ma rozpiętość 33 m i wznosi się na wysokość 16 m. Została ona skontrastowana plastycznie z mocno wycofaną, prostopadłościenną – choć równie nowatorską pod względem konstrukcji – podwieszoną strukturą „hali płaskiej”.

Innym znamienitym dziełem gdyńskiej architektury użyteczności publicznej lat międzywojennych jest Dom Żeglarza Polskiego (obecnie Wydział Nawigacyjny Akademii Morskiej) przy Alei Jana Pawła II 3 (il. 16). Głównym akcentem plastycznym wzniesionej na słupach i rozczłonkowanej bryły budynku jest mocno



14. Gmach Sądu, Plac Konstytucji 5



15. Hala targowa, ul. Wójta Radtkego 36-40



16. dawny Dom Żeglarza Polskiego, obecnie Wydział Nawigacji Akademii Morskiej, al. Jana Pawła II 3



17. Willa hrabiny Łosiowej, ul. Korzeniowskiego 7



18. Willa przy ul. Sieroszewskiego 1a



19. Budynek BGK, ul. 10 Lutego 8



20. Dworzec Morski, ul. Polska 1
– po odbudowie i adaptacji na Muzeum Emigracji



21. Kościół Garnizonowy na Oksy-
wiu, ul. Żeglarczy 9



22. Kamienica „Paged”,
ul. Świętojańska 44



23. Kamienica Krenskiego,
ul. Świętojańska 55 / ul. Żwirki
i Wigury 4

przeszklony cylindryczny trzon, najwyższy i przekryty ekspresyjnym zadaszaniem tarasu widokowego. Wzniesiony według projektu Bohdana Damięckiego i Tadeusza Sieczkowskiego Dom Żeglarza (1938-1939 r.) miał być ważnym elementem nadmorskiej Dzielnicy Reprezentacyjnej, obejmującej Molo Południowe i tereny przyległe.

Mówiąc o spuściźnie modernistycznej awangardy w Gdyni nie sposób nie wspomnieć też o luksusowych willach, które w sposób bardzo ciekawy uzupełniają krajobraz architektoniczny miasta. Zwracają szczególnie uwagę wille i pensjonaty na Kamiennej Górze, a w tym przede wszystkim dawna willa hr. Magdaleny Łosiowej (dziś Sąd Marynarki Wojennej, ul. Korzeniowskiego 7) (il. 17), willa kapitanów Antkowiaka i Prokulskiego przy ul. Korzeniowskiego 25/25a, willa „Ala” przy ul. Sienkiewicza 27, willa Mariana Piotrowskiego przy ul. Sieroszewskiego 1a (il. 18), oraz ekspresyjny budynek mieszkalno-biurowy firmy „Polskarob” przy ul. Korzeniowskiego 8/10 (dziś zajmowany przez wojsko). Wszystkie one były usytuowane w modernistycznych ogrodach, które zaprojektowano jako przedłużenie widokowe świetnie rozplanowanych wnętrz.

Umiarkowany modernizm i nowy monumentalizm

Równoległe z ruchem awangardowym rozwijał się w latach międzywojennych kierunek bardziej zachowawczy w sensie ideowym, znany pod nazwą umiarkowanego modernizmu. Nowoczesność konstrukcyjna i materiałowa oraz powściągliwość formy szła w nim w parze z poszukiwaniem pewnej reprezentacyjności i podniosłości architektury – a więc dwóch cech dość kategorycznie odrzucanych przez ruch awangardowy. Dążenie to w sposób niejako naturalny zwracało ten kierunek w stronę pewnych elementów tradycji klasycznej, wraz z nieodłącznym dla niej ciężeniem ku kompozycji symetrycznej i wertykalnej. Pod koniec lat trzydziestych tendencja do monumentalizacji formy stała się bardziej wyrazista, stąd też dla estetyki ostatnich lat okresu międzywojennego używa się często pojęcia nowy monumentalizm.

Najwcześniejszą i dość konsekwentnie elementy stylowe umiarkowanego modernizmu widać w fasadach wzniesionego w latach 1928-1929 r. przy ulicy 10 Lutego Banku Gospodarstwa Krajowego (ul. 10 Lutego 8). Autorem tego okazałego gmachu był młody architekt warszawski – Konstanty Jakimowicz. Układ architektoniczny budynku tworzy prostopadłościenna bryła, z symetrycznie komponowaną fasadą, w której umieszczono rytmiczny ciąg kamiennych filarów, biegnących przez całą jej wysokość i wspierających mocno wysuniętą, prostą płytę gzymsową (il. 19).

Umiarkowany modernizm przejawiał się również w budowlach portowych. Pierwszą tego typu realizacją był żelbetowo-ceglany Magazyn Długoterminowy „H” (ul. Polska 17), budowany w dwóch etapach od 1931 do 1934 r., według projektu firmy inżynierskiej Brygiewicz & Jaskólski (il. 35). W fasadach tego okazałego budynku wyeksponowano kontrast plastyczny między ramową konstrukcją żelbetową a czerwono ceglany wypełnieniem ściany. Jednocześnie w sposób bardzo ciekawy podkreślone zostały w obu głównych elewacjach – południowej i północnej – trzy rozmieszczone symetrycznie strefy komunikacyjne. Nadano im formę szerokich wertykalnych akcentów, narysowanych na ścianie w formie trzech quasi-portyków filarowych. W ich układzie, pomiędzy jasnymi, żelbetowymi filarami ściany widnieją biegnące przez całą wysokość, pionowe pasy przeszklenia – pięć pasów w osi środkowej i po trzy w każdej osi bocznej. Od strony południowej, a więc tej zwróconej ku śródmieściu, elementy te zostały harmonijnie zwieńczone prostokątnymi attykami.

Symetryczna, wertykalna kompozycja obecna była też w innych ważnych budowlach portowych. Narastający w początkach lat trzydziestych ruch emigracyjny skłonił władze do podjęcia w latach 1932-1933 budowy prestiżowej inwestycji publicznej – Dworca Morskiego (ul. Polska 1). Otrzymał on bardzo charakterystyczną, uroczystą oprawę plastyczną, zarówno w układzie elewacji, jak i w wystroju reprezentacyjnej hali głównej. Ponad żelbetowym zadaszaniem podcienia wejściowego, w pasie piętra umieszczono pas wąskich, gęsto rozstawionych lizen. Ujęte one zostały z obu stron symetrycznymi pylonami, ozdobionymi płaskorzeźbą orłów i masztami flagowymi. Dworzec Morski stał się jednym z najważniejszych miejsc międzywojennej Gdyni. Tu otwierało się polskie „okno na świat”; stąd też odpływały w swe rejsy do Ameryki legendarne polskie liniowce m/s Batory i m/s Piłsudski. Przez wiele lat fasada i północna część budynku nosiła wyraźne ślady zniszczeń wojennych i dopiero obecnie ją odbudowano, oddając całej kompozycji jej dawny blask (il. 20). Monumentalizacja formy najbardziej jednak widoczna była w architekturze budowli sakralnych. Sztandarowym przykładem tendencji umiarkowanie modernistycznej był niezrealizowany projekt bu-

dowy Bazyliki Morskiej, autorstwa Bohdana Pniewskiego. Bazylika miała stanąć w zespole Dzielnicy Reprezentacyjnej, nad samym morzem, u nasady Basenu Żeglarskiego, a jej koncepcja przypominała formę Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie – wcześniejszy i również niezrealizowany projekt Pniewskiego. Obie bryły świątyń były imponujące i rosły ku górze rytmem gęstych, żelbetowych żeber. Bazylika Morska zawierała poza tym jeszcze swoistą symbolikę. W jej zwieńczeniu umieścił architekt symboliczne trzy wieże, zwieńczone trzema smukłymi „masztami” trójmasztowca – znakiem zjednoczenia ziem polskich po wyzwoleniu spod zaborów. Realizacji doczekał się natomiast inny zaprojektowany w Gdyni kościół, o klasycyzującej, lecz znacznie bardziej oszczędnej w środkach wyrazu kompozycji – Kościół Garnizonowy na Oksywiu (il. 21). Autorem projektu, pochodzącego z 1933 r. lecz zrealizowanego dopiero w końcu lat trzydziestych obiektu był wybitny klasycysta – Marian Lalewicz. Wyniosła i skomponowana symetrycznie fasada była trójczłonowa, z wyższą częścią środkową, ujętą smukłymi, bliźniaczymi lizenami, pomiędzy którymi umieszczono trzy pionowe pasy przeszkleń. Części boczne są nieco niższe, z kamienną okładziną cokołową i szerokimi pasami gładkiego tynku powyżej (roślinne sgraffito umieszczono na polach ściennych dopiero współcześnie). Monumentalna, uroczysta kompozycja, podkreślona została długą linią schodów prowadzących osiowo do wejścia.

Elementy wyrazistej kompozycji wertykalnej wprowadzono również w kilku wznoszonych w Gdyni budynkach mieszkalnych. W tym wypadku jednak – prócz motywów nawiązujących do kompozycji klasycznej – często widać także wpływy estetyki funkcjonalizmu. Charakterystycznym nawiązaniem do stylistyki awangardowej w tego typu realizacjach z 2. połowy lat trzydziestych była asymetryczna kompozycja całości. Kubiczne, prostopadłościenn bryły zestawiano asymetrycznie, akcentując ich narożniki biegnącymi przez całą wysokość lizenami lub filarkami. Najwcześniej widzimy tego typu rozwiązanie w kamienicy mieszkalno-biurowej firmy „Paged” przy ul. Świętojańskiej 44 (1933-34), której autorem był Jan Bochniak (il. 22). Elementy wertykalne umieszczone tu zostały w asymetrycznie zakomponowanym narożniku. Bardzo interesującą plastycznie propozycję ukształtowania kamienicy, której cały narożnik zaakcentowano smukłymi filarkami znajdujemy w zaprojektowanej przez Zbigniewa Kupca kamienicy Mariana Krenskiego przy ul. Świętojańskiej 55 (il. 23).

Podobna estetyka, łącząca dążenie do monumentalizmu z elementami kompozycji funkcjonalistycznej, czytelna jest także w architekturze kilku wzniesionych w 2. połowie lat trzydziestych urzędów. Jej świetnym przykładem jest gmach Urzędu Celnego przy ul. Rotterdamskiej 9 (1936 r., dziś siedziba Zarządu Portu Gdynia), którego projektantem był Stanisław Odyniec-Dobrowolski. Architekt zestawiał tu dynamicznie ukształtowaną bryłę z mocno monumentalizującym rytmem kamiennych filarów, podkreślających wejściową część fasady (il. 24). Również podjęta w 1937 r. rozbudowa gmachu Komisariatu Rządu (dziś Urząd Miasta Gdyni), o nowe skrzydło od strony al. Marszałka Piłsudskiego dała w efekcie obiekt o wyraźnie wertykalnych podziałach plastycznych. Okna ujęto tu w płytkie pionowe wnęki przedzielone lizenami, zwieńczając całość wydatną płytą gzymsową (il. 25). Autorami obiektu byli Jerzy Müller i Stefan Reyhman.

Piony żelbetowej konstrukcji stały się też głównym motywem architektonicznym zbudowanego w 1938 r. przy ul. Derdowskiego 7 „Domu Bawelny” (il. 26). Był to ostatni z wielkich biurowców międzywojennej Gdyni - dzieło wspomnianego już wyżej architekta, Wacława Tomaszewskiego.

Jednakże najlepszym przykładem monumentalizmu modernistycznego w Gdyni jest niewątpliwie Elewator Zbożowy w gdyńskim porcie (1936 r.). Jego autorem był Bolesław Szmidt, a konstrukcję projektował inż. Michał Paszkowski. W potężnej, górującej nad nabrzeżem Indyjskim bryle elewatora można jeszcze odczytać pewne echa stylistyki awangardowej, jednakże całość kompozycji wyraźnie dąży już do uroczystej symetrii, akcentującej część środkową, zamasyście monumentalizującą i wertykalną (il. 27). Konstrukcja budynku jest przy tym na wskroś nowoczesna – żelbetowa i słupowa, a wystrój elewacji tworzy delikatna faktura okładziny z jasno-szarych płytek cementowych. Wielka bryła Elewatora do dziś jest najbardziej charakterystycznym obiektem portowym, celem wielu wycieczek zwiedzających drogą morską port gdyński.

Maria Jolanta Sołtysik



24. Gmach Zarządu Portu Gdynia, ul. Rotterdamska 9



25. Urząd Miasta Gdyni, al. Marszałka Piłsudskiego 52/54



26. Dom Bawelny, ul. Derdowskiego 7



27. Elewator Zbożowy, nabrzeże Indyjskie

OCHRONA I KONSERWACJA ARCHITEKTURY MODERNISTYCZNEJ GDYNI



28. budynek ZUS, później PLO, ob. Urząd Miasta Gdyni, ul. 10 Lutego 24



29. Dworzec Kolejowy w Gdyni, Plac Konstytucji 1



30. Dworzec Kolejowy w Gdyni, Plac Konstytucji 1 – mozaika przedstawiająca port



31. Dworzec Kolejowy w Gdyni, Plac Konstytucji 1 – fragment holu z mozaiką

Znakiem rozpoznawczym Gdyni jest jej architektura międzywojenna, szczególnie modernistyczna. Ochrona prawna zabytków architektury modernistycznej ma w mieście już kilkudziesięcioletnią historię. Wprowadzanie ochrony połączone jest często z rewaloryzacją zabudowy i innych elementów przestrzeni miasta. W Gdyni dbałość o dziedzictwo przenika się z naturalnym rozwojem i potrzebami dnia dzisiejszego. Proces ten ma charakter ciągły, ale kilka wydarzeń miało kluczowe znaczenie w historii ochrony zabytków Gdyni i warto je w tym miejscu przypomnieć.

Za symboliczny początek prawnej ochrony architektury modernistycznej w Gdyni można uznać wpisanie do rejestru zabytków w 1972 r. pierwszego budynku modernistycznego, czyli budynku biurowego ZUS przy ul. 10 Lutego 24 (il. 28). Budynek biurowy ZUS, zaprojektowany przez Romana Piotrowskiego, to znakomity i szeroko znany przykład awangardowej architektury, ukończony w 1936 roku. Bezpośrednio po II wojnie światowej budynek został przejęty przez Polskie Linie Oceaniczne. Objęcie budynku ochroną było reakcją na próby jego niekorzystnych przekształceń. Zróżnicowana wysokość dwóch części bryły, prowokowała użytkownika do wyrównania ich wysokości poprzez nadbudowę. Nowy użytkownik już w latach 50. XX w. starał się o zgodę na nadbudowę niższej części budynku. To co decydowało o niepowtarzalności bryły, miało stać się przyczyną jej zdeformowania. Budynek zachował do dzisiaj swoją oryginalną bryłę dzięki determinacji konserwatorów zabytków i architektów. Ówczesny wojewódzki konserwator zabytków w Gdańsku pan Tadeusz Chrzanowski podjął walkę o powstrzymanie nadbudowy. Wsparł się opinią Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Gdańskiej, w której stwierdzono, że nadbudowa tego wybitnego budynku jest niedopuszczalna. Dodatkowym argumentem było to, że w wydanym w 1972 roku, spisie zabytków architektury i budownictwa województwa gdańskiego, opracowanym przez Lecha Krzyżanowskiego, uwzględniono 8 zabytków z terenu Gdyni. Wśród nich jednym obiektem z okresu międzywojennego był budynek ZUS przy ul. 10 Lutego 24. Decyzja o uznaniu budynku za zabytek, została wydana jeszcze w tym samym roku. Oznaczało to wprowadzenie ścisłej ochrony i zakończyło pomysły deformacji bryły. Był to trzeci w ogóle wpis do rejestru z terenu Gdyni dokonany po II wojnie światowej.

Od 2008 r. budynek jest użytkowany przez Urząd Miasta Gdyni. Zakup budynku przez Gminę Gdynia był świadomą decyzją władz miasta, które chciało mieć kontrolę nad tym symbolicznym zabytkiem miasta.

W kolejnych latach do wojewódzkiego rejestru zabytków trafiło ponad 20 dalszych budynków modernistycznych Gdyni. W spisie budynków objętych ochroną, figurują obiekty o bardzo różnych funkcjach: portowe, użyteczności publicznej i mieszkalne o różnej wielkości w tym kamienice i wille.

Kolejnym ważnym etapem w procesie ochrony zabytków Gdyni było uznanie w 2007 r. za zabytek całego układu urbanistycznego śródmieścia (il. 38). Wpisanie do rejestru tego liczącego prawie 90 hektarów intensywnie zabudowanego obszaru, poprzedzone było długimi przygotowaniem. Inicjatorem całego przedsięwzięcia były władze samorządowe Gdyni, ale cała procedura prowadzona była w ścisłej współpracy i współdziałaniu m.in. miejskich i wojewódzkich służb konserwatorskich, specjalistów od architektury międzywojennej i lokalnych stowarzyszeń. Pozwoliło to sprawnie przygotować wymaganą dokumentację i przeprowadzić niełatwą procedurę administracyjną. Przekazanie decyzji o uznaniu za zabytek układu urbanistycznego śródmieścia Gdyni przez ówczesnego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Gdańsku pana Mariana Kwapińskiego, Wiceprezydentowi Gdyni panu Markowi Stępie, odbyło się w czasie otwarcia Pierwszej Międzynarodowej Konferencji „Modernizm w Europie – modernizm w Gdyni” we wrześniu 2007 r.

Prawdziwym uwieńczeniem procesu ochrony i potwierdzeniem najwyższych walorów zabytkowych śródmieścia Gdyni, było uznanie w 2015 r. historycznego układu urbanistycznego śródmieścia za Pomnik Historii przez Prezydenta RP. W kwietniu 2015 r. odbyła się w Gdyni uroczystość z udziałem Prezydenta Bronisława Komorowskiego, połączona z wręczeniem specjalnego rozporządzenia Prezydentowi Gdyni panu Wojciechowi Szczurkowi.

Objęcie ochroną dużego zespołu śródmiejskiego było także efektem dążenia do ochrony już nie tylko pojedynczych zabytków, ale całych obszarów o walorach kulturowych. Na obszarze objętym ochroną znajduje się około 450 budynków i mieszka tu kilkanaście tysięcy ludzi. Ochrona tak dużego obszaru to wielkie wyzwanie, które powinny regulować precyzyjnie określone i przejrzyste zasady.

Zasady ochrony zostały opracowane i przyjęte w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego obejmujących zabytkowe śródmieście. Analogiczne i jednolite zapisy planistyczne dotyczące ochrony zabytków, wprowadzane są także na innych obszarach miasta. Te ujednoczone zapisy wprowadzają trzy grupy ochrony zabytków, dostosowane do walorów kulturowych budynków. Każdy z trzech stopni ochrony związany jest z innym zakresem dopuszczalnej ingerencji w chroniony budynek. Ta swoista waloryzacja jest efektem współpracy urbanistów, architektów i konserwatorów zabytków. Stanowi przykład w jaki sposób można kreować zasady ochrony zabytków na poziomie samorządu lokalnego.

Ochrona prawna najlepszych przykładów architektury z lat międzywojennych nie budzi już większych dyskusji. Kontrowersje towarzyszą jednak wciąż

obejmowaniu ochroną budynków powstałych po II wojnie światowej. Nawet dobra architektura z tamtych czasów wywołuje u niektórych polityczne skojarzenia. W Gdyni gorąca dyskusja towarzyszyła obejmowaniu ochroną zespołu dworca kolejowego Gdynia Główna. Historia się powtórzyła i tak jak w przypadku budynku ZUS pojawiły się koncepcje znacznego przekształcenia, a nawet częściowej rozbiórki tego założenia. Byłaby to niepowetowana strata. Najważniejszy w zespole budynek dworca dalekobieżnego z lat 1950-55 zaprojektował Wacław Tomaszewski, architekt związany z Gdynią od lat międzywojennych. Ten niepozorny z zewnątrz budynek, w swoich wnętrzach skrywa prawdziwe dzieła sztuki stworzone przez znakomitych plastyków i architektów (il. 29-31). Są tu wspaniałe kamienne posadzki, eleganckie boazerie, stylowe latarnie i drzwi, wielobarwne mozaiki i imponujący sufit dekorowany malowidłem z motywami zodiakalnymi. Największą wartością jest zachowanie budynku z oryginalnymi wnętrzami. W 2008 r. zespół dworca kolejowego Gdynia Główna włączony został do rejestru zabytków wojewódzkich. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był Samorząd Gdyni. Nie potwierdziły się obawy, że ochrona konserwatorska spetryfikuje zły stan budynku. Pomimo tej ochrony, a może wręcz dzięki niej remont i adaptacja dworca stały się jedną z ważniejszych inwestycji przygotowanych na mistrzostwa Europy w piłce nożnej w 2012 r. Po remoncie i konserwacji dworzec ukazał nowe oblicze, bliskie temu z lat 50. Za sukces należy uznać to, że po zakończeniu inwestycji i otwarciu dworca krytyczne głosy ucichły. Nowy dworzec wzbudza dzisiaj powszechne zainteresowanie, a nawet wywołuje podziw i uznanie.

Objęcie ochroną dworca kolejowego i dobre efekty jego renowacji wpłynęły na pewną zmianę nastawienia społecznego do budynków z lat powojennych. Dostrzeżono, że w tej grupie są także niepowtarzalne - wartościowe budynki historyczne. Czas zatarł nieco ich walory, ale są pozostałością pewnego okresu w naszej historii, kiedy także działali znakomici architekci, budowniczowie i rzemieślnicy. Objęcie dworca ochroną zapoczątkowało wprowadzanie ochrony innych budynków powojennych. Ochrona prawna wybranych, wartościowych obiektów jest ustalana w nowych, opracowywanych przez miasto Gdynię miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego.

Wprowadzenie ochrony prawnej jest zamknięciem pewnego etapu rozpoznania i selekcji. W wielu przypadkach otwiera też nowy etap działań związanych z konserwacją i restauracją zabytku. Różnorodne prace o charakterze konserwatorskim przy budynkach modernistycznych są w Gdyni czymś zupełnie naturalnym. Bardzo często wykonują je specjalistyczne firmy konserwatorskie a także doświadczeni rzemieślnicy, znający techniki budowlane stosowane w okresie międzywojennym. Każdego roku co najmniej kilkanaście wartościowych budynków modernistycznych poddawanych jest rewaloryzacji, obejmującej najczęściej elewacje. Sprzyja temu system dotowania z budżetu Miasta Gdynia prac przy budynkach zabytkowych oraz położonych na zabytkowych obszarach. Szczególnie dobre efekty przynosi współpraca z właścicielami budynków znajdujących się na terenie zabytkowego śródmieścia (il. 32). Program rewaloryzacji budynków na obszarach zabytkowych zakłada dofinansowanie w wysokości do 30, 50 lub 75% kosztów w zależności od stopnia ochrony budynku, co z kolei jest konsekwencją oceny jego walorów kulturowych. Odrestaurowaniu podlegają bardzo często elewacje z okładziną kamienną, z szarej cegły cementowej i tradycyjnej czerwonej. Konserwowane są też charakterystyczne dla architektury modernizmu elewacje z okładziną z płytek ceramicznych i cementowych oraz wykończone różnymi rodzajami tynków. Restauracji poddawane są też posadzki z elementów ceramicznych czy lastryka, okna i drzwi, a nawet wyposażenie budynków. Miasto Gdynia jako właściciel kilku zabytków wpisanych do rejestru, prowadzi także przy nich różnorodne prace konserwatorskie. Do najważniejszych należy rozpoczęta, kompleksowa restauracja i modernizacja budynku dawnego ZUS obecnie Urzędu Miasta przy ulicy 10 Lutego oraz zespołu Miejskich Hal Targowych. Prace te będą jeszcze trwały kilka lat.

Z zabytkami modernistycznymi związane są też bardzo ambitne i kompleksowe przedsięwzięcia. Szeroko znany jest przykład wspomnianego już wcześniej dworca kolejowego, który wkrótce po objęciu ochroną prawną został poddany kompleksowej rewaloryzacji, ale także rozbudowie części podziemnej zakończonej w 2012 r. Mniej znanym, a także spektakularnym działaniem z ostatnich lat była adaptacja hal garażowych z 1939 na Pomorski Park Naukowo-Technologiczny. Hale przekryte trzema żelbetowymi kolebkami, zbudowano jako część zajezdni komunikacji miejskiej (il. 33). Po 2000 r. utraciły swoją funkcję, ale znaleziono dla nich nowe przeznaczenie. Dzisiaj są częścią PPNT i służą rozwijającym się małym firmom z branż związanych z nowoczesną technologią. Projekt adaptacji uwypuklił żelbetową, śmiałą konstrukcję budynku.

Zanik historycznej funkcji i konieczność znalezienia nowego wykorzystania dotyczy budynków modernistycznych tak samo jak innych obiektów historycznych. Nowoczesna konstrukcja i funkcjonalne standardy projektowania budynków międzywojennych, takie adaptacje na pewno ułatwiają, pozostaje jednak problem najważniejszy czyli znalezienie i dostosowanie nowego użytkownika do charakteru budynku. Przykładem takiego kierunku myślenia i działania jest przeprowadzona w ostatnich latach adaptacja Dworca Morskiego przy ul. Polskiej 1 na Muzeum Emigracji. Ten modernistyczny zabytek z 1933 r. łączy w sobie symbolicznie port z miastem. W latach 30. i po wojnie był tłem dla cumujących tuż



32. Kamienica przy ul. Świętojańskiej 89 po pracach restauratorskich



33. Zajezdnia autobusowa, al. Zwycięstwa 96/98 – po adaptacji na Pomorski Park Naukowo Technologiczny



34. Dworzec Morski, ul. Polska 1 – uroczyste rozpoczęcie inwestycji polegającej na adaptacji budynku Dworca Morskiego na Muzeum Emigracji



35. Magazyn Długoterminowy „H”, ul. Polska 17 – po przeprowadzeniu prac restauratorskich



36. Minimuzeum w budynku mieszkalnym FE BGK, ul. 3 Maja 27-31 – rekonstrukcja łazienki



37. Oznaczenia trasy gdyńskiego szlaku modernizmu

obok transatlantyków „Piłsudskiego”, „Batorego” i „Stefana Batorego”. Odżywał też w czasie różnych uroczystości i imprez miejskich. Przez wiele lat budynkowi brakowało jednak wiodącej i trwałej funkcji. Adaptacja na Muzeum Emigracji zapewniła mu stałe użytkowanie, a publiczności swobodny dostęp do wnętrza. W ramach inwestycji odbudowano ważną część budynku zniszczoną w czasie II wojny światowej – narożnik północno-zachodni, nadając mu z jednej strony bardzo nowoczesną formę. Na fasadzie odtworzono charakterystyczne płaskorzeźby orłów, usunięte przez okupanta. Uroczyste otwarcie Dworca Morskiego po adaptacji nastąpiło w maju 2015 r. Walorami tej wyjątkowej placówki jest bardzo atrakcyjna ekspozycja, prezentowana w znakomitych modernistycznych wnętrzach (il. 34). Adaptacja historycznego Dworca Morskiego na Muzeum Emigracji zwyciężyła w 2016 r. w konkursie „Zabytek Zadbane”, w kategorii „adaptacje”, organizowanym przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Miasto Gdynia nie powstałoby bez portu morskiego i jego infrastruktury. Warto więc przypomnieć, że kilka międzywojennych budynków portowych wpisanych jest do rejestru zabytków i nadal z powodzeniem pełni swoje funkcje. Takie znakomite architektonicznie budynki jak Łuszczarnia Ryżu (il. 5), Chłodnia Portowa (il. 6), Elewator Zbożowy (il. 27) czy Magazyn Długoterminowy to prawdziwe symbole gdyńskiego portu. Udowadniają, że przemysłowe budownictwo miało także swój indywidualny wyraz architektoniczny. Budynki te muszą funkcjonować i są modernizowane pod względem technologicznym w niezbędnym zakresie. Z drugiej jednak strony poddawane są także pracom o charakterze konserwatorskim. Odrestaurowanie w ostatnich latach elewacji Elewatora Zbożowego przy nabrzeżu Indyjskim czy Magazynu Długoterminowego przy ul. Polskiej (il. 35), było ogromnym przedsięwzięciem podjętym przez Zarząd Morskiego Portu Gdynia. Wielkość tych budynków i ogromna powierzchnia elewacji sprawia, że koszty prac liczone są w milionach złotych.

Wiele pozytywnych działań przy zabytkach Gdyni możliwych jest dzięki zaangażowaniu mieszkańców, którzy identyfikują się ze swoim miastem. Wyjątkowym przykładem społecznej aktywności jest utworzenie przez Wspólnotę Mieszkańców „Bankowiec”, czyli współwłaścicieli i mieszkańców zabytkowego domu przy ul. 3 Maja 27-31 muzeum swojego budynku (il. 36). To niekomercyjne przedsięwzięcie było inicjatywą grupy mieszkańców, silnie związanych ze swoim miejscem zamieszkania. Minimuzeum jest dostępne dla wszystkich zainteresowanych i przyciąga znaczną liczbę zwiedzających. Przypadek ten unaocznia, że dbałość o zabytki staje się w coraz większym stopniu zadaniem społeczeństwa.

Miasto Gdynia prowadzi różnorodne działania edukacyjne i popularyzatorskie. Wydawane są liczne publikacje, organizowane są wystawy, prelekcje i konferencje. Cykl organizowanych przez Miasto Gdynię konferencji „Modernizm w Europie - modernizm w Gdyni” wzbudza duże zainteresowanie specjalistów i pasjonatów. Co roku poszerza się też oferta przygotowana dla turystów (il. 37). Cechą działań przy zabytkach modernistycznych Gdyni jest kompleksowość. W ramach obowiązujących uregulowań prawnych, które nie są doskonałe, udaje się realizować ochronę i restaurację dziedzictwa kulturowego przy aktywnym udziale wszystkich zainteresowanych. Jest to jeden spójny system, w którym współpracują ze sobą zainteresowane strony, w którym ograniczenia wynikające z ochrony, nałożone zwłaszcza na prywatnych właścicieli, są w odczuwalnej mierze rekompensowane przez publiczne środki. Przykład Gdyni pokazuje, w jakim kierunku powinny zmierzać działania związane z dbałością o nasze dziedzictwo kulturowe.

Robert Hirsch



38. Widok układu śródmieścia Gdyni z lotu ptaka

fol. Maciej Bejtm

■ **Część pierwsza**

Modernizm - Europa - Świat

